

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

## Prenumerata wynosi:

	za cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	34 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przesyłkami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nieregularnych nie przyjmuje się. Reklamistów nadsyłających nie zwraca się.

## CZAS

## Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarstwo Ryńskie i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłączenie p. Adam Ruc de des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu p. Haasensteina & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppel, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Danne & C. w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

## Kraków 17 sierpnia.

Dziennik rozporządzeń państwowych ogłasza dwa rozporządzenia w sprawie wykonania nowej ustawy wojskowej. Zawierają one zarządzenia Ministerstwa oświaty co do ulatwień dla studentów Akademii sztuk pięknych w Wiedniu i studentów szkół wyższych. Ministerstwo przypomina, że zapisywanie się na wykłady uniwersyteckie w roku, w którym ochotnik odbywa służbę prezenyjną, nie tylko nie będzie ważne, lecz stanie się przedmiotem dyscyplinarnego dochodzenia. W razie, gdyby przypadkowo póroczce takie wliczono uczniowi do studyów i na tej podstawie przypuszczono go później do egzaminu, to po sprawdzeniu nadwyżka należąca świadectwo ze złożonego w ten sposób egzaminu teoretycznego nie uwzględnić. Skutkiem tego każdy uczeń szkół wyższych, zanim przypuszczony będzie do egzaminu, czy do rygorozum, egzaminu państwowego lub kwalifikacyjnego, winien wykazać się, że u dowodni, iż przepisana liczbę póroczek wysłużył, przyczem nie było wypadku kumulacji z jego prezenyjną służbą wojskową. W tym celu winien kandydat przedłożyć dowody, że albo do wojska wcale nie należy, albo że jeszcze służy prezenyjnej nie rozpoczął, albo też wreszcie ma wykazać się, w którym roku odbył służbę prezenyjną.

Jak donosi *Berl. Börsen Ztg.*, udaje się książę Bismark dziś na kilka tygodni do Friedrichsruh i powróci do Berlina dopiero z początkiem września. Wyjazd cesarza rosyjskiego z Petersburga nastąpi dopiero 2 września, a więc wizyty tegoż w Berlinie można się spodziewać dopiero około 10 września. Mówią, iż car drogą lądową przybędzie do Berlina, podczas gdy carowa pozostanie w Kopenhadze. Także i w kołach urzędowych twierdzą, iż car złoży wizytę w Berlinie, ale nie w bieżącym miesiącu.

Zasiedzenie Boulanger'a przyjęło w Paryżu dość chłodno i obojętnie. Nie było żadnych manifestacji na rzecz generała. Zapewne w najbliższych dniach ukaze się nowa proklamacja Boulanger'a, gdyż członkowie boulanżystowskiego komitetu u dali się już do Londynu celem odbycia wzajemnej narady. Wydanie Boulanger'a przez Anglię uważają wogóle za rzecz nieprawdopodobną. Nawet gdy polityczne zbrodnie łączą się z pospolitymi występami, nie zwykły rząd angielski ostatnich uwzględnić.

Republikańskie grupy senatu na posiedzeniu po ufnem uchwały wezwać rząd, ażeby wykonał wyrok trybunału państwa. Równocześnie wezwano ministrów, ażeby wystąpili odpowiednio przeciw wszystkim funkcjonaryuszom władz państwowych, skompromitowanym w propagandzie boulanżystowskiej.

Boulanżystowskie dzienniki napadają na trybunał państwowy, a cały proces nazywają niesłychaną tendencyjną. Hasła ten jednak w porównaniu z ogólnym teorem innych pism nie wielkie robi wrażenie.

Wyrok wechodzi w wykonanie po upływie ośmiu dni od ogłoszenia, pociągą za sobą utratę wszelkich praw obywatelskich i potrzebę zamianowania kuratora dla spraw majątkowych skazanych.

Poselstwo króla Menelika z Szoy, który się stara w porozumieniu z Włochami uzyskać panowanie nad całą Abisynią, przybędzie już w najbliższych dniach do Neapolu. Poselstwo opuściło

już Port Said. Król Humbert, który z następcą tronu i ministrem marynarki p. Brin wyjechał do południowych prowincji, przyjmie poselstwo w Monza.

*Journal de St. Petersburg* wyraża zadowolenie swe z powodu wysłania Szakira baszy na Krete i dodaje, że wszystko uprawniona do spodziewania się, iż misja tegoż będzie skuteczna.

Mówiąc o procesie Boulanger'a, zaznacza tenże organ, iż jurydycznie przestał dla Francji żyć Boulanger i jego towarzysze. Zachodzi atoli pytanie, czy boulanżyzm z polityczno-socjalnego punktu widzenia nie przeżyje Boulanger'a. Dziennik obawia się, że republikańskie rozpoczyna znowu spory między sobą i dodaje, że republikańskie mieliby obecnie sposobność do okazania rozsądku i dyscypliny. Co się tyczy zdeorganizowanych klas Boulanger'a konserwatywistów, to przyjdzie im niełatwo przed wyborami uporządkować swoje szeregi, chyba że rozdrożenie między republikańskimi ulatwi im zadanie. Inne dzienniki rosyjskie wątpią w to, jakoby rola Boulanger'a była już skończona. *Nowoje Wremia* sądzi, iż Francja przy wyborach wyda stosowny wyrok na Boulanger'a.

Cesarz Franciszek Józef powrócił już z Berlina i jutro w gronie najbliższej rodziny przedpędzi rocznicę swych urodzin w Ischl. Przebrzmiały świetne przyjęcia i widowiska, ale nieprędko zapewne przebrzmiały te doniosłe i głęboko odczute słowa, jakimi obaj monarchowie tak wyraźnie i uroczystie zmanifestowali sprzymierzeństwo swoich państw i braterstwo broni swoich armii. Pominąwszy to wszystko, co mogło być poufnie omówionem, bliżej określonym i ułożeniem między ministrami, kierującymi polityką zagraniczną obu państw, a także między szefami obu wojsk, to już same przez się toasty cesarskie nadały wizycie berlińskiej pewnego rodzaju znamie historyczne, bo stwierdziły gośno, bez żadnych zaszczytów, w wyrazach silnych i dobitnych, że przymierze austriacko-niemieckie trwa niewzruszenie; że nie tylko lud, ale i wojska obu państw stoją wiernie przy tem przymierzu; że celem tego przymierza jest utrzymanie pokoju, a jego siłą dwie potężne armie, które w danym razie wspólnie ramie przy ramieniu walczyć będą. Przymierze jest przeto symbolem zbrojnej potęgi, ale zarazem i pokoju, którego błogosławieństwa sięgają poza granice obu sprzymierzonych mocarstw, bo rozciągają się na całą Europę.

Kiedy zeszłego roku w październiku przebywał cesarz Wilhelm w Wiedniu, wówczas wznoszono w Burgu także toasty. Były one jednak krótkie i suche, a jakkolwiek zaznaczono i wówczas nierozważną przyjaźń i sojusz obu państw, to jednak szczegółowo nie określano celu, charakteru i siły tego sojuszu. Toasty obecne zaś zdają się przekraczać ramy zwykłej etykiety dworskiej, a jakkolwiek przygotowane, obmyślane i obliczone z góry, wyglądają niemal jakby świetne improwizacje, pod wrażeniem chwili wygłoszone, lubo się okazało, iż improwizowanymi były

w toaście cesarza Wilhelma tylko dwa, ale znaczące wyrazy: *viribus unitis*. To hasło monarchii austriackiej, choćby nie było wyraźnie wymienione, unosi się jednak nad obu toastami cesarskimi. Przymierze odpowiada wspólnym interesom obu państw, które też wspólnymi siłami chcą nadal bronić się i walczyć. Co zaś najbardziej uderza i najwybitniej się naprzód wysuwa, to zmanifestowanie tego „nierozdzielności braterstwa i koleżeństwa” obu armii. Nierozdzielność obu armii, to znaczy ich ścisła jedność — to już nie retoryczny zwrot o koleżeństwie broni, ale niejako materyalne zlanie się obu armii w jeden potężny organizm na polu wojny, gdzie się ma poniekać zatrzeć różnica między austriacko-węgierską a niemiecką armią, gdzie ramie przy ramieniu wystąpi tylko jedna, wspólna, sprzymierzona armia.

Czy co do owej ścisłej wspólności wojskowej zaszło w Berlinie jakieś bliższe, formalne porozumienie? Według *Timesa* mieli w istocie szefowie sztabu jeneralnego omówić między sobą szereg wojskowo-technicznych kwestii, a rezultatem tych konferencji miało być zawarcie formalnej konwencji wojskowej. Według innych zaś informacji, o wiele ważniejsze i donioślejsze zadanie mieli do spełnienia w Berlinie funkcjonaryusze urzędu spraw zagranicznych, należący do swity cesarskiej. Nie można wprawdzie mówić o uzupełnieniu i rozszerzeniu przymierza, ale wypadki ostatnich czasów, a mianowicie zajęcia w Serbii i na Krecie okazały, iż przewidziany w traktacie *casus foederis* wymaga jaśniejszego i ściślejszego sformułowania. Traktat z r. 1879 postanawia, iż w razie, gdyby jedno z mocarstw sprzymierzonych było zajęciem na swem terytorjum, natenczas drugie sprzymierzone mocarstwo z całą swą siłą zbrojną ma nieść mu pomoc. To ogólnikowe postanowienie nie zawierało dostatecznej rejonki dla interesów monarchii austriacko-węgierskiej na półwyspie bałkańskim i dlatego ze strony austriackiego urzędu spraw zagranicznych poruszone pytanie, czy pojęcie terytorjum rozciąga się tylko do obszarów położonych wewnątrz granic państwa, czy też raczej rozciągać się winno także na te obszary, które położone są wprawdzie po za granicami państwa, lecz wchodzą tak ściśle w sferę interesów austriackich, iż zajęcie ich przez obce mocarstwo musiałoby być uważanem wprost za zaczepkę samej monarchii. Jeszcze przed podróżą berlińską toczyły się w tej mierze między obu rządami rokowania, zakończone, jak twierdzą owe informacje, formalną umową w Berlinie, na mocy której austriacko-węgierski sojusz w swym najważniejszym punkcie miał doznać daleko sięgającego uzupełnienia.

Nie wiemy, czy i o ile te informacje są słusznymi, ale w każdym razie słowa Monarchii austriackiej „o pomnożeniu i wzmożeniu rękami pokojowych,” zdają się wska-

zywać, iż albo przymierze rozwinętem zostało w sposób, który monarchię austriacką zasila bardziej przed możliwymi niespodziankami na półwyspie bałkańskim, albo że Anglia, jeśli nie przystąpiła wprost do trójprzymierza, to jednak zobowiązała się w pewnych wypadkach użyć mu czynnego poparcia, co naturalnie potęgując siłę przymierza, podnosi rękojmię pokojowe. Wszak onegdaj pisała *Nordd. Allg. Ztg.*, iż „istniejąca przyjaźń z Anglią ma dla nas o wiele większą wartość, aniżeli wszystko, co ekspedycja w górnym Nilu w najpomyślniejszym wypadku mogłaby osiągnąć.” Takich komplementów dla Anglii, dawno już nie znachodziliśmy w organie kalerskim.

Ze zaś w istocie położenie polityczne podczas wizyty berlińskiej było przedmiotem wyczerpujących rozważań i wynurzeń, do których dopuszczony miał być tym razem także Arcyksi. Franciszek Ferdynand, to chyba nie powinno ulegać żadnej wątpliwości. Świadczyć bowiem o tem konferencye przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych, a nie mniej dwie nadzwyczaj długie audyencye, jakie miał kanclerz niemiecki u Cesarza austriackiego, tudzież dwugodzinne posłuchanie hr. Kalnokiego i p. Szögyenyiego u Cesarza Wilhelma. Wspominano także o konferencyach przedstawicieli wojska, a odznaczenia hr. Moltke i hr. Waldersee świadczy, iż na wizycie berlińskiej poruszano, a zapewne i rozwiązano niektóre szczegóły techniczno-wojskowe, jak znowu z drugiej strony wysokie ordery nadane przez obu monarchów ambasadorowi hr. Scheheny są widoczną oznaką najzupełniejszego a obustronnego zadowolenia z działalności tego dyplomaty, który właśnie w ciągu dziesięcioletniego swego urzędowania w Berlinie był powołany do rozwijania i utrzymania ścisłych między obu mocarstwami stosunków.

Długo zapewne zachowane będą w tajemnicy pozytywne rezultaty wizyty berlińskiej, boć wieści o konwencji lub o specjalnych, czy dodatkowych jakichś układach, mogą się obecnie tylko opierać na mniej lub więcej zgryznych przypuszczeniach i kombinacjach, które zaledwie postawione, już się spotykają ze stanowczem zaprzeczeniem. Ale to pewna, że już same toasty monarchów wystarczają do stanowczego stwierdzenia, iż alians austriacko-niemiecki nabrał więcej siły życiowej, iż cele i dążenia polityki zagranicznej obu mocarstw zostały jasniej określone, a dokładniej zbadane i omówione te ewentualności, w którychby zjednoczona potęga sprzymierzonych mocarstw powołana zostanie do wspólnej akcyi. Ten ścisły atoli węzeł, jaki związany został na polu polityki zagranicznej, w niczem absolutnie nie krępuje, lecz owszem pozostawia zupełną swobodę takiemu rozwojowi polityki wewnętrznej, jaki odpowiada interesom i stosunkom każdego z mocarstw sprzymierzonych. Stwierdził to także

uroczyście monarcha austriacki podczas po- bytu swego w Berlinie, gdy przyjmując re- prezentantów czeskich, węgierskich i niemieckich stowarzyszeń, przemawiał do nich w ich ojczystym języku i wzywał ich, aby i zagra- nią trzymali się razem i pielegnowali swoje uczucia narodowe. Tak więc także w stolicy Niemiec, może nawet z umysłu, dał Monar- cha wyraz niezmiennemu kierunkowi dotych- czasowej polityki wewnętrznej, polegającej na równouprawnieniu wszystkich narodowości. Nastąpiło to właśnie w chwili, gdy w stoli- cy Austrii przedstawiciel tego politycznego kierunku hr. Taaffe, święcił dziesięcioletni ju- bileusz swoich rządów.

Z Berlina z dobrego źródła otrzymujemy nastę- pujący artykuł sytuacyjny:

Tudno zaiste o większy, szerszy i głośniejszy zapal w granicach własnego państwa, z jakim Najj. Pana podejmowano w Berlinie i w całych Niemczech, gdzie tylko we dnie ukazał się pociąg dworski. Prawda nakazuje powiedzieć, że cesarz Wilhelm II w październiku r. z. nie znalazł do- dobrego przyjęcia. Omijając fakt, że nowy mo- narcha niemiecki nie zdołał jeszcze obudzić tyle sympatii, co jego dziad i ojciec, to stolica austriacka pomimo niemieckiego charakteru mie- ści w sobie jeszcze dużo żywiołów nawet na wskroś niemieckich, które katastrofy r. 1866 nie mogą zapomnieć. Owacze, jakie bez wszelkiego nakazu, z własnej woli stutysięczne tłumy zgromadziły Mo- narsze austriackiemu, miały potrójną cechę: była to najpierw demonstracja silna za przymierzem austriacko-niemiecko-włoskiem, jako żelanym wa- łem pokojowym, pośrednio demonstracja przeciw Francji i Rosji; dalej część oddana osobie Najj. Pana, który z zaparciem się niesłychanem w dzie- łach umiał przeboleć, przełamać wszelkie urazy i niesześcięcia r. 1866; wreszcie uroczysty wyraz współczucia dla tego wielkodusznego Monarchy, który po gromie, jaki uderzył w Jego serce ojcowskie d. 30 stycznia b. r. nie tylko nie upadł, ale stoi niewzruszony jak opoka i pomny wyso- kich swych obowiązków zabrał ze sobą do Ber- lina prawdopodobnego następcę tronu, Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, aby go zawczasu oświó- z tajemnicy polityki zagranicznej i aby był świad- kiem bratania się dwóch dworów i dwóch państw i aby niejako przejął się duchem przymierza austriacko-niemieckiego, stanowiącego na całe po- kolenia podstawę rządów, związekiem zespolonych. Którykolwiek dziennik niemiecki weźmie do ręki, bez różnicy barwy i stronniwa, znajdzie wyraz tych myśli. Któżby nie pragnął był widzieć przy boku Najj. Pana, zmarłego syna, arcyksięcia Rudolfa? Ale w Berlinie liczą się z faktem doko- nany i upatrują w Arcyksięciu Franciszku Fer- dyndandzie tego, co kiedyś ma zastąpić Najj. Pana i witają go odpowiednio — zaszczytnie, z honorami prawie królewskimi. Ktokolwiek miał sposobność widzieć, co się działo w Berlinie ostatnimi dniami, i oddychać tą atmosferą, musiał nabrać prze- konania, że Austrija i Niemcy albo zdołają utrzy- mać pokój, albo że dwie te armie, zapewne pod wspólnem dowództwem, razem walczyć będą i zwyciężą. Było to zresztą oddawna już rzeczą nie- wątpliwą, ale dobrzeby było, gdyby pewne oso- biście lub stronniwa, które nie przestały je- szcze traktować przymierza z Niemcami jako niby narzuconego, zaczęły się bardziej liczyć z koniecznością i uważać takowe za dobrodziejstwo.

Nie myślimy wyliczać całego rządu dworskich i pu- blicznych objawów serdeczności i wylania, oraz

## Vacâr.

(Ciąg dalszy).

Postąpiłem kilka kroków i utknąłem na jakiejś przeszkodzie, patrzę, biały koń nie żywy, a pod nim z twarzą do góry wzniesiona leżał trup księ- dza Konstantego, oczy miał zamknięte, a twarz biała, jakby z wosku kościelnego ulana, skamie- niała z tym samym wyrazem, który miał wów- czas, gdy nam ostatnią pieśń zaintonował. Wtem głos jakiś dziwnie żalony, niby jęk, niby char- czenie przedśmiertne doszedł moich usz, skiero- wałem się w stronę, z której dochodził i ujrzałem: skargniadego Osmana z rozprutym brzuchem, z wypuszczonemi wnętrznościami leżał, żył jeszcze, oczy miał otwarte, a w nich błagalny wyraz, stę- kał jak człowiek... o dwa kroki od konia leżał pan Karol bez życia... wódz nasz miał piersi roz- szarpane karcacem... musiał odrazu zginąć bez meki... Koń, ujrzawszy mnie, podniósł głowę i zarżał tak żalownie, że mię aż coś w sercu zabo- lało, choć było ono skrzepłe i twarde jak kamień... zlitowałem się, dorzuciłem konia, szablę po tej ostatniej postudzie rzuciłem i skierowałem się w stronę lasu.

— I konie!... konie! — mówił starzec po chwi- lowej przerwie — skryłem się w lasach... poczi- w ludzkiego wygoili... przechowali... przekarmili. Całą zinę na cudzym chlebie przeżyłem... nie cięż- żył mi on, bo pocziwając ręką był podany. Z wio- sła, jak dziki zwierzę, kryjąc się po lasach, de- brach i jarach, w swoje strony się dowlokłem. I tam żałoba na mnie czekała. Starowina mój ojciec zmarł zaraz po naszym wyjściu, po nim żo- nisko gyziło się... w tyfus nareszcie wpadło i dwóch tygodni nie przeżywszy, na początku adwentu umarło... Córke... moją Hanie... te lotry niby do śledztwa zabrali... łotr Worpanow, stanowy, zda- wna na nią czyhał... wpadła mu w oko...

— Szelmy! złodzieje! gwałtowniki!... — wołał stary, a głos mu drżał bólem i rozpaczą i zemstą beśniłą — żeby ziemia święta pod nimi gorzała... żeby żywem ich pochłonięła... żeby im chleb po- wzedni kością w gardle stanął!... Zabrali, me- czyli, pobabili... i nie swoją śmiercią umarła... wstyd mi mogła przeżyć...

Cóż było robić? lada chwila mogli mi pochwycić i w katowie zagać... nie było czego doczeki- wać. Pani oddałem pierścionki, panu pułkowni- kowi zdałem sprawę z naszej wyprawy, o śmierci syna opowiedziałem... i opatrzony przez niego w świat ruszyłem, do moidawskiej granicy kie- rując się.

Gdy przeszedł Dniestr, inny świat mię oto- czył. Chociaż ludzi spotykałem, nikt mię jednak nie spytał nawet: co zacy jestem?... ani zkad idę?... Tu każda rzecz droga i do pracy się zda, a kiedym aż na te Cecońskie pola zaszedł, spotkał mię obiedzający swe łany i pastwiska obzerne stary bojar Hormudziaki... zacy to był człowiek, odrazu poznał eom ja za jeden i zkad idę? pierwszy przemówił, uspokoił, żebym się nie lękał, powiedział dalej, że on nie jednego, za którym szukał nawet, za Prut przeprawił, mnie jednak radził nie iść dalej... służbę dał i od wszel- kiej napaści ochronić obiecał...

I dotrzymał słowa stary bojar... świeć Panie nad jego duszą. Chciał mi inne zajęcia dawać, chciał bym mu gospodarstwa doglądać, *prawytelem*!) był... folwarkami... wielkimi *odojami* radził; nie człowiekiem, ładzie mi byli zbrydlili... tu na stepie koto hetmanowej mogiły najlepiej mi było... najswobodniejszy się czułem.

I dwadzieścia lat już minęło jak tu siedzę. Pocziwcie moidawian, dobrych ludziska, wiosną na Jura spędzą mi *tamaztyk*...<sup>2)</sup> na wypas i aż po św. Pokrowie po nią się schodzą... nie dokuczają. Ja to im czasem dokuczę... przez lato poprze- zywam im krowy po naszeniu... to krasna... to

1) *Prawytelem*, zarządzający majątkiem.2) *Tamaztyk*, trzoda spędzona przez chłopów na wypas, za którą placą lub odrabiają.

jągoda... to kalina i bydlęta tak się przyzwyczają, że na inne... dawne miano już do rak nie idą... przychodzi więc do mnie ciż właściciele i proszą, żeby im powiedzieć, jak się teraz ich krowy zo- wią i wymawiać się uczą obce słowa... ja ich uczę... i choć czasem polskie słowa wyomówię i usłyszę.

Siedzieliśmy zadumani, milczący, w opowia- dającego wpatrzeni. Starzec ten z całą prostotą i dobroduszością wspaniałym był i wielkością swych nieczęść, i łagodną rezygnacją, i poddaniem się woli Bożej... krzyż swój dźwigał uciwio. Patrze- łem nań, nie mogąc zdecydować się, jakim słow- em don przemówić... On spostrzegł moje zmie- szanie i przezwajając przyczynę, pierwszy przer- wał milczenie swobodnym tonem mówiąc: — A co? prawda? nie ciekawego... mówilem, że nie ciekawego, zwykle... zwykłe u nas dzieje. Ot! lepiej niech mi pan powie — rzeki zwraca- jąc się do mnie — co się z panem pułkownikiem dzieje?... z jego wnukami?

— Hm! cóż? pułkownik majątek w ziemi ura- tował... kapitałami poforsował... przekupił urzęd- ników i dał mu pokój... żył jeszcze potem z dzie- sięć lat, pamiętam młodym chłopakiem będąc, wi- dywałem go...

— A wnuki? wnuki? — pytał niecierpliwie starzec — jacy oni?

— Jacy?... a Bóg to raczy wiedzieć? — od- powiedziałem niepewnym głosem i w pamięci sta- nęły mi sztywne, zimne postacie dwóch młodych hrabiów Korwinów — no cóż?... dobrze się rzą- dzą... majątku przyparzą, ukrownie budują, z nimi nie maiby pułkownik trudności... usłu- chaliby z latwością rozsądnej rady — i mimowol- nie odcień ironii zadźwięczał w moim głosie. Sta- rzec odczuł to zaraz, a znać zabolalo go to, bo natychmiast gorąco zaprotestował: — Oh! nie mów pan tak... oni już z rodu niby na oko zimni... ale krew tam jest... musi być... o! jest i jaka jeszcze... pracują, hamują się, skoru- pą z lodu okrywają, ale żeby tylko zasiała tego prawdziwa potrzeba... żeby tam coś kolo serca polaskotalo, zobaczyłby pan, gdzieby oni byli...

czy daliby się komu wyprzedzić? ani krwi, ani mienia nie szczędziliby... Oh! znam ja ich, na pana Karolu przekonałem się dowodnie.

Od strony zagrody z bydem ryk przeciągły dawał się słyszeć, stary zerwał się, usłyszawszy — i mówił z rżemnym uśmiechem: — Ha! całą noc się przegadało... może ostatni raz w życiu... teraz „Malwina” dopomina się, żeby ją już na pastwi- sko wypuszczać — o ona, najwcześniejszy to ptak — całe stado budzi.

Spojrzeliśmy po sobie zdziwieni, w rzeczy sa- mej gwizdyły po pobady — a na wschodzie po nad mgłą rzeczną brask jakowyś rodzić się po- czynął — świt się zbliżał.

Stary wstał i poszedł rozbudzić pomocników, by trzodę na pastwisko wyganiał — a i Wiek przemawiał już z mazurska do towarzyszy, żeby wstawali brać się do czyszczenia koni.

Dzień już na dobre zaczynał. Wstałem roz- glądając się po okolicy. Noc przepędziłyśmy u stóp wysokiej mogiły, na szczycie której stał mały dę- bowy krzyżyk, mechem tu i owdzie już porośnięty, ponież nas w niewielkim zagłębieniu lśniła gładka powierzchnia dość długiego stawku, a na prawo powyżej stawu rozciągały się — daleko — hen poza mogiłę równe niskie trzęsawiska, trzciną i sito- wem porośłe; na lewo opadał na wysokiej pla- szczyźnie sterczący rozorane już tu i owdzie resztki okopów — to obóz ongi przez hetmana Zamoyskiego wzniesiony, przez Żółkiewskiego po- prawiony — a po za okopami w odległości mniej więcej dwu verst majaczyła wspaniała wstęga Prutu.

Mgły skłębione niosły się ponad zwierciadlaną tonią, a rodząca się jasność świtu w tęgowej je barwy zdołała.

Step, jak i oko zasięgnąć zdoła, zasnuty był delikatną przedzą białej pajęczyny, na której rosa drobnemi, mikroskopijnemi perłkami skryształila się... niezrównane to w piękności klejnoty przy- rody.

Ryk bydląt uciszał się z przeciagłym krzykiem żorawi, które, szykując się do dalszej na południe wędrówki, olbrzymim stadem trzęsawiska obsia- dły, a obadwa te odgłosy głużyło chwilami ra- dosne rżenie tekińskiego bieguna, wrzonego Dżirya, Enemukowego wierzechowca, który ciekawie roz- glądał się wokół po stepie, i myślał, że to może jego rodzinny, wesolym witał go głosem.

Stary vacâr powrócił tymczasem; po wyrazie jego wymownej twarzy poznałem, że miał coś na sercu, że pragnął o coś nas prosić, lecz nie miał odwagi.

Ośmieliłem go. — Czy chcecie nam co powiedzieć, panie Ja- nie? — zapytałem — mówcie śmiało... jeżeli można, to zrobimy, wywdzięczając się za przyjęcie i opo- wieść waszą; jesteśmy waszymi dłużnikami prze- cież...

— Mam ja prośbę do pana, ale nie wiem, jak to powiedzieć? — mówił zakopotany — między panami zdawna już różne tam bywało... ale już powiem... Widzi pan, jest tam dwóch ludzi kato- lików: Maks i Wiek... no i pan sam katolik... może... możebyśmy, panie, razem pacierz zwołili, tak dawno słów modlitwy nie słyszałem, a dziś tak by było prawie jak w kościele.

— Z największą chęcią, mój Janie — odpowie- działem pospiesznie, uradowany, że tym sposobem zrobię przyjemność starcowi, zresztą starowina jakby nigdy moje odgadł był... to miejsce z tyłu bojów sławne, poranek ten cudowny, bolesna opo- wieść starca wreszcie, do modlitwy mię usposo- biały; czulem gorącą chęć westchnienia do Boga.

Stary wyrazem oczu podziękował mi za moją zgodę na jego propozycję, i wskazując mi niemym gestem krzyż na mogile, sam pobiegł za Maksem i Wikiem.

ABGAR-SOLTAN.

(Dokończenie nastąpi).







— Dnia 16go sierpnia pochm., chłodno i wietrzno, chwałami deszcz; term. od 12-3 doszedł do 21-0 C. Barometr poszedł znacząco w górę; o godzinie 7ej rano dnia 17go stan jego był 744-0 millim., term. 14-2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę 18go sierpnia: s. Jacka wzn.; w poniedziałek 19go: s. Benigny p. i Sebald w.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Na Wystawę** Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Batowskiego „Książę Jurij i książę ruski odwiezła malarza ikonów 1300 r.; Malczewskiego „Droga artysty“; Gostyńskiej „Popiersie niewiasty“ w gipsie; Dędrzyńskiego „N. P. Marya“; De Lae-vaux „Wieża nad Wisłą“ i „W szpitalu“; Dyrdonia „Oświadczenie“; Madeyskiego „Popiersie mężczyzny“ w gipsie; Wawrzeńickiego „Rusalka“.

**Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od hr. K. Przedzieckiego, nabyte przez niego po L. Siewiczu, kilkadziesiąt przedmiotów znalezionych nad Gopłem. Znalezione w literaturze te zabytki z badań A. Kohna: *Materialien zur Vorgeschichte des Menschen* (II 213), gdzie nawet w drzeworytkach niektóre z nich przedstawiono. Darowała także p. A. Dąbrowska popielnicę z Krasiek zpod miasteczka Gębca. Obecnie ostatnim numerem inwentarza gabinetu uniwersyteckiego jest 9062.

**Edward Loevy**, utalentowany malarz i ilustrator, gościł kilka dni w Krakowie w ciągu ubiegłego tygodnia, w celu zebrania szkiców, studyów i materyałów niezmiernie bogatych, służących mu mających do wielkiego dzieła o Słowiańszczyźnie, który wyjdzie ma w Paryżu, nakładem jednego z pierwszych tamtejszych wydawców, w zbiorze, noszącym nazwę: *Le monde pittoresque et monumental*.

**Świata Nr. 16** wyszedł i zawiera: winięty tytułowy Romana Kochanowskiego, ilustracje Tadeusza Rybkowskiego, Wiktora Brodzkiego, Edwarda Loevy; rysunki: J. I. Kraszewskiego, Giermiaszkiego, Ferd. Bynala; reprodukcje z obrazów: Hipolita Lipińskiego, Wład. Bakatowicza „Ugłoszenie kwateranta“ i Alfreda Kowalskiego „Z powrotem“; Z artykułów spotykamy tam prócz dalszych ciągów rzeczy dawniej rozpoczętych: „Kongresy kobiece w Paryżu“ przez Radostawę, „Wiesi Wisła“ przez Swiderskiego, „List z Anglii“ przez Naganowskiego, wiersz Ilasiewicza, tłumaczenie z Doezgo przez Fr. Konarskiego i obfitą w wiadomości bieżące kronikę.

**Sbornik ilustrowanych romanów**, wychodzący w Pradze, drukuje w przekładzie czeskim „Ogniem i mieczem“ Henryka Siekiewicza.

**P. Sławomir Celiński**, warszawianin, znany rzeźbiarz, osiedlił się na stałe w Petersburgu, gdzie objął naczelnicę kierownictwa artystycznego nad cesarską fabryką porcelany.

**Komitet Tow. Zachęty Sztuk Pięknych** w Warszawie zamierza w miesiącach zimowych otworzyć wystawę większej części obrazów mistrza Matejki.

**Towarzystwo dramatyczne Meinigenkie** wybiera się w końcu października na występy gościnne do Warszawy. Jak wiadomo, trupa z Meinigen posunęła technikę sceniczną do granic doskonałości, rzadkiej nawet na pierwszorzędnym scenach Paryża, Wiednia i Berlina.

**„Świat“ Nr 16** pisze: „Towarzystwo rozwoju sztuki malarskiej“ w Nowym Jorku ogłasza konkurs międzynarodowy na obrazy treści rodzajowej, pejzażowej i batalistycznej (z wyjątkiem dzieł historycznych). Pierwsza nagroda wynosi 500 dolarów, następnie 300, 200 i 100. W komitecie sędziów zasiada pomiędzy innymi i p. Józef Foleński, malarz-pedagog. Ostatni termin przyjęcia obrazów kończy się w dniu 31 października, a zatem dość czasu, aby krakowscy artyści mogli wziąć udział w konkursie, posyłając plótna nam znane, ale które w Ameryce będą zupełnie nowymi.

**Le monde musical** pomicieł w łamach swoich wy-czerpujący artykuł o warszawskich fabrykantach fortepianów, którzy wystawili instrumenta (w Warszawie wykonane) na wystawie międzynarodowej. Fachowy sprawozdawca paryski nie szczędził pochwał pp. Kertopłowi, Kralowi i Seidlerowi, oraz Maleckiemu.

**Paryski „Le monde artistique“** pomicieł kopię (pierwszym medalem na wystawie paryskiej nagrodzonego) obrazu „Kłótnia huculów“ Wacława Szymanowskiego.

**Spis wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie** od 1 stycznia 1888 r. do tej pory.

(Ciąg dalszy).

9. Pamiętnik Wydziału mat.-przyrodniczego tom XIV (Puzyna): O zastosowaniu form interpolacyjnych Langrange'a; Żurkowski: Dowód twierdzenia H. Wrońskiego; Walentowicz: O przypadku dwupłowości obustronnej u świni (*hermaphroditismus bilateralis*); Teisseyre: Studja paleontologiczne I. *Proplanulites novum genus*; Tomaszewski: Przyczynki do znajomości stałej dielektrycznej płynów; Rostafinski: Porównanie tak zwanych zieleników: Falimirza, Spiczynskiego i Siennika; tenże: Nasza literatura botaniczna XVI w., oraz jej autorowie lub tłumacze; Żmurko: O powierzchniach sprężonych do powierzchni rzędu drugiego).

10. — tom XV (Kady): O naczyniach krwionośnych rdzenia pancerowego; Satke: Ciepłota w Tar-

nopolu; Beck: O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu).

11. — tom XVI (Piotrowski: Przyczynki do nauki o unerwieniu naczyń; Dickstein: Kilka twierdzeń o funkcji Aleph; Mertens: O wyznaczniku, którego elementami są wartości n! funkcji całkowitych n zmieni-nych x, x2... x n pochodzące z wszelkich możliwych przemian tych zmiennych; Dunikowski: O gąbkach cenomanskich z warstwy fosforytowej Podola galic.; Szajnocha: Pholadomyecardia Jelskii; Piotrowski: Wpływ ciśnienia w jamie brzusznej na tętno i parcie ościeńne krwi; Ożapliński i Rosner: O drogach, któremi tłuszcz i mydło dostają się z jelit do obiegu ogólnego; Piotrowski: O pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerwach i mięśniach; Tondara: Opis flory kopalnej pokładów węglowych Jaworzna, Dąbrowy i Sierszy).

12. Monumenta medii Aevi historica. (Lewicki: Index aktów publicznych w. XV, odnoszących się do dziejów Polski, porozrzuconych po różnych dotych-czasowych drukach).

13. Scriptores rerum polonicarum tom XII. Archi-wum komisji historycznej, tom IV. (Ulanowski: Przy-czynki źródłowe do ostatnich lat panowania Ottokara II; Dembiński B. Dr: Sprawozdanie z poszukiwań w archi-wach i bibliotekach rzymskich, szczególnie w archi-wum watykańskim. O materyałach do dziejów polskich w XVI i XVII wieku; Ulanowski: Dokumenty ku-jawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII wieku).

14. Starodawne prawa polskie pomniki. tom IX. (Piekielnski: Źródła do historii prawa niemieckiego w Polsce. I. Akta sądu lenińskiego wyższego w Gró-dku goleskim 1405—1546. 2. akta sądu kryminal-nego kresu muszyńskiego 1647—1765).

15. — tom X. Cz. I. (Ulanowski: formularze wieku XV).

16. Sprawozdanie komisji do badania historii sztuki w Polsce tom IV zeszyt I. (Luszczykiewicz: Studja nad zabytkami architektury romańskiej w Pol-sce, Zwierzyniec, Prandocin, Konin, Staremiasto- Kazimierz, Czerminski; Tomkowicz: Sprawozdanie z po-siadeń komisji). — Zesz. II. (Wierzbicki: Bóźnica w Jabłonowie na Prutem; Lepsy: Andrzej Marstel-la złotnik krak. 1500—1568; tenże: Emaliertow krak. w XVI i XVII wieku; Piekielnski: Inwentarze skarbcza kościoła N. P. Maryi w Krakowie z XV w. oraz inwentarz skarbcza kaplicy Hinczy Rogowskiego w kated. krak. 1474; Korzeniowski: Wyprawa kró-lowej Katarzyny Austriackiej 1553 r.; Tomkowicz; Sprawozdanie z posiedzeń komisji).

17. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej tom XII. (Osowski: Kurhany rzyżanowskie; X. Siar-kowski: Wiadomości o zabytkach przedhistorycznych w okolicach Pinczowa; Breza: Wykopaliska w Ku-zmierzku; Osowski: Kurhany Kobrynowskie i Re-żanowski; Talko-Hrynciewicz: Trwanie życia ludzkiego w pow. Zwynogrodzkiej gub. kijowskiej; Karłowicz: Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie; Toma-szewska: Obrzędy weselne u ludu ruskiego we wsł Winnikach pow. Drohobyczkiego; X. Brykczynski; Zapiski etnograficzne z Polesia wołyńskiego; Hr. Sta-dnicki: Pieśni i obrzędy weselne ludu ruskiego z oko-lie Niemierowa na Pol. rosyjsk.; Kopernicki: Pieśni Górali bieskidowych z okolic Rakki; Ziemia: Zwy-czaje pogrzebowe w okolicach Uszycy na Pod. rosyjsk.; Kopernicki: Wesela u górali biesk. z okolic Rakki; Kolberg: Pieśni ludu z Podola ros. w latach 1858 i 1862).

18. Sprawozdanie komisji fizyograficznej tom XXI. (Sprawozdanie. Karliński: Wypadki spotrzeżeń me-teorologicznych dokonanych w Galicyi w roku 1886; Wierzbicki: Grady w r. 1886; tenże: Pioruny w r. 1886; tenże: Wyniki z pomiarów opadów atmosf-eicznych i parowania wody robionych w Krakowie; Karliński: Wykaz stanu wody na rzekach galicyj-skich w r. 1886; Spostrzeżenia fitofenologiczne w r. 1886; Spostrzeżenia pojawów w świecie zwierzęcej części galicyjskiego Podola; Braun: Rosae a C. D. Dre Woloszczak in agro Leopoldino anno 1885 le-ctae; Raciborski: Materyały do flory grzybow Pol-ski. I. Rdze (*Uredineae*); Krupa: Zapiski bryologi-czne z Tatr i Przedtatra; Wierzejski: O mszyzwo-lach (*Bryozoa*) krajowych; Woloszczak: Przyczynki do flory Pokucia).

19. — tom XXII. (Sprawozdanie. Materyały do fizyografii krajowej zebrane przez pp.: Karlińskiego Wierzbickiego, Cybulskiego, Wierzbowskiego, Trusza, Krupa, Raciborskiego, Boberskiego, Wiśniowskiego, Gutwińskiego, Siemiradzkiego i Woloszczaka).

20. Zabytki przedhistoryczne zesz. IV. (Osowski: Prusy królewskie).

21. Atlas geologiczny Galicyi zesz. II. (Zuber: Nadwórna, Mikuliczyn, Kutry, Zabie, Krzywiorówna, Popadnia-Hrynawa).

## Dział ekonomiczny.

**Biuro statystyczne** zestawilo ciekawe daty o wzroście zaludnienia 15 miast galicyjskich mających prawo wybierania posłów na sejm krajowy, oraz o wzroście podatków bezpośrednich przez te mia-sta opłacanych.

W roku 1864 miasta te posiadały ludności 245.601 dusz i opłacały podatków bezpośrednich 851.215 złr. W lat 19 później, a więc w roku

1883 liczyły te miasta 396.593 ludności a płaciły podatków 2.557.711 złr.

I tak: Lwów miał 55.000 ludności i płacił 378.000 złr. podatków bezpośrednich, w r. 1883 zaś 109.000 ludności i płacił 1.443.000 złr. po-datków; zatem we Lwowie okazało się w ciągu 19 lat wzrost ludności o 50 p. i wzrost podatków prawie o 500 p. — Kraków miał 34.000 ludności i płacił 193.000 podatków; w r. 1883 zaś 66.000 ludności i płacił 480.000 złr. podatków.

Ogółem biorąc, zaludnienie tych 15 miast wzro-sło w ciągu 19 lat o 151.000 mieszkańców czyli o 62 p., a podatki wzrosły o 1.706.496 złr. czyli o 200 p.

**Z rady kolejowej.** Już oddawna użalały się za-rządy prywatnych dróg żelaznych, iż nie posiadają referatów w państwowej radzie kolejowej, wsku-tek czego nie mają możności dawania wyjaśnień względem obrony na uwagi lub skargi członków rady kolejowej. Na wniosek koleji Karola Ludwi-ka, która myśli dopuszczenia delegatów kolei pry-watnych po raz pierwszy poruszyła, zastanawiała się nad tą sprawą konferencja kolejowa w Leoben. Gdy dyrektor kolei państwowych oświadczył się za tym wnioskiem, przyjęła konferencja takowy i uchwaliła wnieść w tym celu podanie do Mini-sterstwa handlu.

**Rezultaty ruchu na kolejach węgierskich** przed-stawiają się w r. 1888 nader pomyślnie. Ogólny dochód wszystkich kolei wynosił 78 milionów złr., t. j. o 7-3 miliona czyli 10% więcej niż w roku 1887. Rozchód wzrósł wprawdzie także z 38-8 na 41-4 milionów złr., ale wzrost wydatków jest znacznie mniejszy niż dochodów. Czysty dochód postąpił zatem w jednym roku z 31-8 na 36-6 miliona złr., a więc podniósł się w tak krótkim przeciągu czasu o 4-8 miliona czyli o 15%. Z powyższych danych dochodów przypada najznaczniejszą część, bo przeszło 2-8 miliona złr. na koleje państwowe, reszta na koleje prywatne.

**Konwersja węgierska.** Konsorcjum bankowe do-mu Rotszyldów wystąpiło właśnie do ostatecznego ukończenia wielkiego planu konwersji długów węgierskich. Po pomyślnym przeprowadzeniu po-przednich emisji, nowych 4 1/2 proc. obligacji, roz-pisano wczoraj subskrypcję na resztę 182 milio-nowej pożyczki konwersyjnej w kwocie 22 milio-nów w złocie. Wiadomości z Niemiec stwierdzają, iż tamtejsze koła finansowe i ogół publiczności bardzo chętnie nabywa te nowe 4 1/2 proc. obliga-cje węgierskie. W ten sposób podjęta przez mi-nistra Tiszę olbrzymia konwersja pożyczek węgierskich zostanie wkrótce bardzo szczęśliwie prze-prowadzoną ze znaczną korzyścią dla skarbu pań-stwowego.

**Sprzedaż tytoniu.** W krajach reprezentowanych w Radzie państwa dochody ze sprzedaży fabryka-tów tytoniowych i papierosów wynosiły w roku zeszłym 73.289.815 złr., a ze sprzedaży specyali-tyetów 2.645.578 złr.; ogółem tedy 75.935.393 złr.

Jeżeli doliczymy do tej sumy wynik ze sprze-daży fabrykatów tytoniowych za granicę wynoszą-cy 620.761 złr., wypadnie całkowity przychód w sumie 76.556.154 złr. czyli o 709.719 złr. mniej niż w roku 1887. — Tylko w Galicyi, Dolnej Au-strii, na Śląsku i na Bukowinie przychód ze sprzedaży fabrykatów tytoniowych był wyższym niż roku poprzedniego, a we wszystkich innych kra-jach mniejszym.

W Galicyi uzyskano ze sprzedaży o 401.274 złr. więcej, w Dolnej Austrii o 153.821 złr., na Ślą-sku o 54.312 złr., a na Bukowinie o 8782 złr.

Konsumcy cygar w roku zeszłym zmniejszyli się we wszystkich krajach.

**Podatek od cukru.** Według wykazów publikowa-nych wynosiła produkcja cukru w Austro-Wę-grzech w ciągu kampanii tegorocznej 5.130.441 cetn. metr. Z tego wywieziono za granicę 2.849.779 cetn. metr., weszło w handel krajowy 1.896.661 cetn. metr., reszta 384.001 cetn. przedstawia za-pasy w dniu 1 sierpnia br. Dochód z podatku, który obecnie wynosi 11 złr. od cetn. metr., osią-gnął w całej monarchii kwotę 13-3 miliona złr.

## NADESŁANE.

Od Administracji „Czasu“  
Na kościół św. Stanisława w Rzymie złożono od N. N. 5 złr.  
Dla zesłanego do Turuchańska na Syberii na-desłali: W. G. 5 złr., składka kolonistów waka-cyjnych w Rudawie 3 złr. 50 ct., N. N. 5 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

**Zwracamy uwagę na inserat**  
**Grottgera Lituanina.** (1729 11-2)

## Dzieła Luc. Siemenskiego

w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracji „Czasu“ w Krakowie za bar-dzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowcy po zasłużonym pisarzu.

## Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj odbywa się we Lwowie pod przewodni-ctwem p. Namiestnika posiedzenie dyrekcji fun-duszu propinacyjnego, w którym mają wziąć udział prezydenci wyższych sądów krajowych p. Jakób Simonowicz i JE. p. Ignacy Zborow-ski, radca dworu p. Adolf Geistlener ze strony kraj. Dyrekcji skarbu i radca dworu Karol Kunz jako zastępca prokuratora skarbu. Przedmiotem obrad ma być porozumienie się co do jednolitości postępowania władz przy wykupnie i dalszem wydzierżawianiu propinacji, wydawaniu prze-kazów sądowych do wypłaty indemnizacji, formy winkulowania obligacji i t. d.

Donoszą z Poznania, iż X. Arcybiskup Dinder otrzymał już reskrypt cesarski, pozwalający na otwarcie seminarium duchownego w Poznaniu. Otwarcie nastąpi niezawodnie po św. Michale, są tylko jeszcze pewne formalności do załatwienia. W przyszłym tygodniu ma się rozpocząć renowa-cja gmachu seminarijnego.

Reprezentacya m. Wiednia zamierza przesłać reprezentacyi m. Berlina podziękowanie za gorące i serdeczne przyjęcie Najj. Pana w stolicy Nie-miec. Przypomnieć należy, iż w swoim czasie ra-da municypalna m. Rzymu wyraziła swoje po-dziękowanie m. Berlinowi z okazji przyjęcia tam-że króla Humberta.

W sali Wagram odbył się onegdaj doroczny bankiet imperyalistów, w którym wzięło udział około 1500 osób. Przewodniczył bankietowi jena-rdu Barail, prezes bonapartystowskiego komi-tetu centralnego. W mowie swej sławił Boulange-ra, który teraz po zapadym na niego wyroku stał się jeszcze sympatyczniejszym i bardziej ani-łeli kiedykolwiek popieranym być powinien przez bonapartystów.

Wiener Allg. Ztg dowiaduje się, iż z powodu pogłoszek o zamierzonym ogłoszeniu niepodległo-sci Bułgarii, minister Giers polecił rosyjskiemu am-basadorowi w Konstantynopolu p. Nelidowowi, a-bby odroczył swój wyjazd do Wiednia i aby energic-znie nalegał na Portę, iżby ta w razie ogłosze-nia niepodległości Bułgarii wojskiem obsadziła Rumelię wschodnią.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, iż król Milan miał przywleźć na to, aby królowa Natalia pod pewnymi warunkami odwiedzała kilka razy do roku swego syna w Belgradzie i aby przez czas swego pobytu tamże mieszkała w pałacu kró-lewskim.

Medzy rządem rosyjskim a japońskim zawarty został przed kilku dniami traktat handlowy, który rosyjskim poddanym nadaje prawo osiedlania się w całym państwie Japońskiem i trudnienia się tam handlem. Rząd rosyjski zniósł natomiast sądy konsularne, sprawujące dotąd jurysdykcję nad osiadłymi w Japonii poddanymi rosyjskimi, którzy nadal podlegać będą jurysdykcji utworzyć się mających mieszanych trybunałów. Ratyfikacya trak-tatu nastąpi w przeciągu 4 tygodni.

Donoszą równocześnie z Petersburga, iż minister wojny generał Wawnowski, który bawił za urlopem we Francji, powraca w tych dniach do Petersburga i bezzwłocznie będzie miał posłuchanie u cara.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń 17 sierpnia.** Wczoraj umarł poseł do Rady państwa bar. Ignacy Giovanelli.

Wczoraj wieczorem przybył tutaj ze Szwarzacji w najcięższym incognito król rumuński z na-stępca tronu i powitany został na dworcu kolei żelaznej przez posła rumuńskiego Vacaresco i człon-ków poselstwa.

Dzisiaj rano król i następca tronu udali się w dalszą podróż.

Wczoraj popołudniu powrócili do Berlina: hr. Kalnoky, Szoegeyeny, bar. Beck i Bolfra.

**Wiedeń 17 sierpnia.** Dzisiaj o godz. 7 minut 30 rano król rumuński i następca tronu wyjechali z Wiednia.

**Wiedeń 17go sierpnia.** Tegoroczny między-narodowy targ zbożowy odbędzie się w rotundzie d. 26 i 27 b. m.

**Jablonica 17 sierpnia.** (Bośnia). Dzisiaj o godzinie 1 minut 48 po północy dało się usłyszeć falujące silne trzęsienie ziemi, które trwało 6 se-kund i szło z południo-wschodu w kierunku pół-nocno-zachodnim.

**Berlin 17 sierpnia.** Cesarz i cesarzowa byli obecni wczoraj przy strzelaniu do orla, urzędzo-nem przez oficerów pierwszego pułku gwardyi w pobliżu Poczdamu, poczem wzięli udział w da-nym tamże obiedzie.

**Berlin 17 sierpnia.** Wczoraj wieczorem o go-dzinie 10 min. 15 cesarz i cesarzowa wyjechali do Bayreuth.

**Berlin 17 sierpnia.** Dzienniki poranne dono-szą, iż Cesarz austriacki kilkakrotnie w najży-wszym uznaniem wyrażał się o nadzwyczaj dobrych wrażeniach, jakich tutaj doznał; to samo stosuje się i do dyplomatycznych i wojskowych dorad-ców, którzy towarzyszyli Cesarzowi w podróży do Berlina.

Cesarz austriacki ofiarował 24,000 mar., a z tych 15,000 na ubogie miasta.

**Bayreuth 17 sierpnia.** Dzisiaj rano przybyli tutaj cesarstwo niemieccy i z entuzjazmem zostali powitani.

**Bayreuth 17 sierpnia.** Wczoraj o godzinie 9ej wieczorem przybył tutaj książę-rejent.

**Metz 17 sierpnia.** Siedmiu stowarzyszeń zamierza połączyć się i wspólnie przyczynić do uświetnienia przyjęcia i pobytu tutaj niemieckiej pary cesarskiej.

**Paryż 17 sierpnia.** Boulanger, Dillon i Roche-fort wydali manifest, w którym wyrok trybunału państwowego przedstawiają jako wynik paktu, zawartego między Izbą a senatem, a osnutego na obietnicy Izby, iż senat będzie nadal istniał. Wynik niesłychanej niesprawiedliwości, jakiej się względem nas dopuszczono — powiada manifest — jest klęską dla powszechnego prawa głosowania. Lecz orgia ta samowoli, oszczerstwa i zbrodni zbliża się ku końcowi. Pomimo nowych w ciem-ności przygotowywanych zamachów stanu, mamy ufnosć w stanowczosć wyborców.

**London 17 sierpnia.** Na wczorajszym posie-dzeniu Izby gmin podczas dyskusji nad tytułem budżetu „Służba dyplomatyczna“ interpelował Labouchère co do stosunków Anglii do Włoch i trójprzymierza. Fergusson powtórzył oświadczenia, jakie dał w lutym 1888 r. Labouchère wciąż mni-ma, iż między Salisburyem a trójprzymierzem istnieje tajny układ, wymierzony przeciw Francji. Smith oświadczył, iż Labouchère przypisując Sa-lisburyemu i rządowi angielskiemu powyższe za-miary, czyni to bez wszelkiego uzasadnienia.

W końcu odrzucono wniosek, aby pensyę am-basadora w Rzymie zmniejszyć o 500 funtów szterlingów.

**Petersburg 17 sierpnia.** Cesarstwo rosyjskie powrócili do Peterhofu.

**Petersburg 17 sierpnia.** Wczoraj ogłoszono ustawy dotyczące reorganizacji władz prowincyo-nalnych dla spraw włościańskich, oraz reorgani-zacji włościańskich sądownictw pokojowych.

Rozporządzenie dotyczące ustanawiania wylą-cznie przez rząd mianowanych na sędziów okrę-gowych, nie rozciąga się na Królestwo Polskie, Ruś Czerwoną, Białą Ruś i prowincje nadwolu-ckie. Według ukazu, urządzenie to ma na celu reformę i osiągnięcie trwałszego stosunku między władzą a włościanami dla dobra tych ostatnich.

**Rzym 17 sierpnia.** Wczoraj popołudniu król Humbert i królowicz odwiedzili grób Garibal-diego.

**Maddalena 17 sierpnia.** Po obejrzeniu ro-bót fortyfikacyjnych, król Humbert i królowicz wraz z ministrem marynarki udali się do Caprery, gdzie król złożył wieniec z świeżych kwiatów na grobie Garibaldiego. Jutro król powróci do Ne-apolu.

**Ateny 17 sierpnia.** 1.500 żołnierzy tureckich przybyło do Kani, gdzie jeszcze oczekują nadej-szcia sześciu tysięcy wojska.

Agencja Havasa donosi, iż ludność mahometań-ska znów otwarcie grozi cudzoziemcom, a nawet konsułom, skutkiem czego Szakir basza zagroził sądem doraźnym i zastąpił gubernatorów cywilnych wojskowymi, tudzież obsadził wojskiem okolice Kani.

Onegdaj i wczoraj pokój nie został zakłócony.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	str. st.		str. st.
Renta państwowa 4 1/2 p. pap. nieop.	83 70	Oblig. indenn. gal.	105 —
„ 4 1/2 p. pap. nieop.	84 75	4 1/2 p. Obligac. Pol.	—
„ 4 1/2 p. pap. nieop.	109 80	„ kraj. galic. . . . .	96 50
„ 4 1/2 p. pap. nieop.	99 65	6 1/2 p. Listy zast. gal.	—
Akcyje Ban. Aus-W.	305 50	„ 4 p. kred. a. 86-let.	98 40
„ kredytowe . . . . .	305 50	4 1/2 p. Listy zastaw.	—
„ 119 45	—	Banku kraj. gal.	98 —
Napoleon . . . . .	9 48	Akcyje Länderb. bank.	232 80
Dukaty . . . . .	5 67	„ kol. K. a. Lnd.	152 50
„ 53 37 1/2	—	„ kol. K. a. Lnd.	235 —
5 p. Renta węg. pap.	94 67	„ 4 p. kred. a. 86-let.	116 50
4 1/2 p. „ „ „	99 70	„ 4 p. kred. a. 86-let.	116 50
4 1/2 p. „ „ „	138 —	„ 4 p. kred. a. 86-let.	116 50

Uspokojenie giełd: bez ruchu.

**Berlin 17 sierpnia.**

Banknoty austr. . . . .	—	4 1/2 p. Listy likw. pol.	—
Krótki Wiedeń . . . . .	—	Akc. kol. Kar. Lnd.	—
Banknoty ross. . . . .	—	„ austr. kred. . . . .	—
5 p. Listy zast. pols.	—		—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków 17 sierpnia.**

**Waluty.**

Rubel rosyjski papierowy za 100 . . . . .	123 —	124 25
Marki niemieckie . . . . .	58 —	59 —
O-10 frankowa waluta . . . . .	9 45	9 55
Rubel srebrny obrotowy . . . . .	1 27	1 37



**Nauczycielka Polka**  
pórowiczy z Anglii, posiadająca gruntownie  
język angielski, francuski i niemiecki, oraz  
**nauczycielka Niemka** z patentem szkół wiedeńskich — poszukują umieszczenia. — Blizszych  
szczegółów udzieli **Biuro międzynarodowe**  
**Stanisława Sikorskiego w Krakowie.**  
(1890-1-3)

## Konkurs

**NA POSADĘ LEKARZA MIEJSKIEGO.**

Z tą posadą jest połączona roczna pensja 600 zlr. w. a.

Akceptowanym zostanie tylko Doktor medycyny.

Podania należy do 1go września r. b. do podpisanej Zwierchności gminy wnieść.

Do powiatu sądowego Skole przynależy 42 wsi.

W miejscu jest c. k. Sąd i c. k. Urząd podatkowy, — fabryka zapalek zatrudniająca około 200, tartak parowy około 300 robotników.

Ludność przenosi 3500 dusz.

Skole jest miejsce klimatyczne, do którego rocznie przeszło 800 gości przybywa. (1888-1-3)

**Zwierchność gminy Skole**

d. 14 sierpnia 1889 r.

Burmistrz: Josef Lehrer.

## REALNOŚĆ

wśród miasta, z dużym ogrodem, jest do sprzedania z wolnej ręki. — Pośredniczone wykluczone. — Blizsza wiadomość u **Dyrektora Zakładu św. Józefa, ulica Karmelicka.** (2022-1-4)

## Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1890-1-1)

**Palestyna.** — pierwszy cykl.

Blizsze szczegóły w plakatach.

## Wina

dojrzałe i słodkie, świeżo zbierane 1 zlr. 50 ct. **MELONY** — najlepszy gatunek lub **POMIDORY** (tomaty) 1 zlr. 25 ct. rozsyła kosz 5-kilowy opłatnie do każdej stacji pocztowej. (2016-1-15)

**Ed. Rittinger,**

właściciel wini w Werschetz w Węgrzech.

## Poszukujemy!

niezawodnych osób (urzędników pożytecznych, assekurowanych i kasy oszczędności, notariuszów, nauczycieli, kupców, agentów itp.) którzy chcą się zająć sprzedażą losów na częściowe wypłaty na podstawie naszych listów ratulnych wystawionych według przepisów prawnych. Dajemy najwyższą prowizję w połączeniu z premią i w danym razie stała pensja. Oferty przyjmujemy dom bankowy Towarzystwa komandytowego, **Brüder Dirsfeld, Budapest, V. Badgasse Nr. 1.** (2020-1-3)

Zważywszy, że ogólne zgromadzenie na dzień 6 lipca b. r. zwołane, celem rozwiązania Towarzystwa i likwidacji jego majątku, nie mogło obradować z powodu braku kompletu,

## Rada nadzorcza

**Towarzystwa ochrony Tatrz. Polskich**

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie,

zaprasza Szan. Członków Towarzystwa na

## Ogólne zgromadzenie

które się odbędzie w Krakowie dnia **24 sierpnia 1889 r.** o godz. 4 popołudniu w sali posiedzeń Rady miasta.

Porządek dzienny niezmienny obejmuje:

- 1) wybór przewodniczącego,
- 2) wniosek Rady nadzorczej o rozwiązanie Towarzystwa i zwrot udziałów.

W myśl § 21 statutu zgromadzenie to obradować będzie bez względu na liczbę obecnych. (1854-3-4)

Sekretarz Przewodniczący

**Dr Lesław Boroński. Eustachy Sanguszko.**

## Poszukuję kupna lub dzierżawy

**Apteki.**

Zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **Ad. Reid, aptekarz w Tarnowie.** (1981-3-3)

## OGNIOTRWAŁE żelazne

**kasetki**

do przysrubowania, tudzież używane i nowe, ogniotrwałe

**KASY**

ma najtaniej na sprzedaż (1922-35-)

**S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.**

## Patent Strakosch-Boner.

**Maszyny do prania i magle**

poleca

**Aleks. Herzog**

w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (1770-55-)

Czciońkami Drukarni „Czasu“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rayda Drukarni Josef Kaczmarek.

8-klasowy Zakład żeński

**Ludmiły Tschapkowej**

w Krakowie, ul. Kanonicza 9,

(świadczenia przez ten Zakład wydane, mają ważność państwową), poleca się Sz. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania pań. Nauki w wyższych klasach udziela profesorowie gimnazjalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska. **Rok szkolny** rozpoczyna się dnia 2 września b. r. **Wpisy** od d. 26 sierpnia od godz. 10ej rano do godz. 5ej popołudniu. (1883-2-)

**Ukończony słuchacz filozofii**

przyjmuje na mieszkanie i korepetycyę 2-3 uczniów, publicznie do średnich szkół w Krakowie uczęszczających, zapewniając troskliwy osobisty nadzór i skuteczną pomoc w naukach. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **A. L. W.** poste restante **Kraków.** (1963-3-3)

**BOLE ŻOŁADKA**

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bładaczka, wyczerpanie sił, lecz się przez użyć

**ELIXIRU GREZ'A**

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementy:

**Chine, Koke, Pepsine,** i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich parzych szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale 1. i 2. Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue L... w Paryżu, PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolacha, Wawiorskiego, Szwarcera i Skiepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wisniewskiego, Trautwieskiego i Siedleckiego.

Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège“.

**Wyroby**

w cenie od 1 do 10 zlr., oraz wszelkie chirurgiczne przybory do opatrywania chorych i t. d. — rozsyła c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma

**Steinbuch & Medek Jean Gress & Co.,** (1929-2-8)

**PIERWSZY I NAJDAWNIEJSZY MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH**

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, w bazare na prawo drzwi 26, naprzeciw Bodega.

**Personal-Credit**

na 6 Percent erhalten prompt und discret

Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmässige Jahreswohnung besitzen, auf vierteljährliche oder 25-monat. Ratenzahlungen. Adresse: **J. Gelb, Budapest, Seminargasse Nr. 10.**

Behufs Antwort sind 15 kr. Briefmarken beizulegen. (1961-3-3)

**Teodora z Trzetrzewińskich Jasieńska**

przełożona Instytutu wychow.-naukowego żeńskiego w Nowym Sączu,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczyna z dniem 3im września. Wpisy odbywają się w dniach 28, 29, 30 i 31 sierpnia. (1974-2-2)

**Pierwsza Galicyjska**

**Fabryka Wyrobów Betonowych**

Biuro i skład wszelkich potrzeb technicznych.

Wyrabia: płyty cementowe, krawężniki, studzienice własnego systemu, muszle pod rynny, nagrobki, schody, rury i rynnny betonowe do kanałów, kanały wszelkich wymiarów, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca.

Ma na składzie: cement, wapno hydrauliczne, papi, dachówki, łupki, rury steingutowe, posadzki marmurowe i steingutowe, kłosey, pilsory, zamknięcia hermetycz., zlewy kuchenne, maty trzcinowe, materiały przeciw wilgoci itd. Wykonują: plany, kosztorysy i wszelkie roboty budowlane tak w miejscu jak na prowincyi.

**M. ZIELENIEWSKI, inżynier w KRAKOWIE,**

ulica św. Marka Nr. 31.

**„Zacherlin“**

**najlepszy środek na wszelkie owady!**

Ta wyborowa szczególność wygubia z nadzwyczaj zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, tudzież na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach w oranżeryach i ogrodach. — Prawdziwy tylko w oryginal. flaszkach z podpisem nazwiska i znakiem ochronnym. Co ważne jest w otwartym papierze, nie jest nigdy „szczegółnością Zacherla“!

**J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse 2.**

Na składzie jest:

w Krakowie upp.: Stanisława Feintucha,

„ „ „ M. Jawornickiego,

„ „ „ Ferd. Gralewskiego apt.,

„ „ „ J. Barberowskiego,

„ „ „ Antoniego Suskiego,

„ „ „ Jana Janigi,

„ „ „ Józ. Skakalskiego apt.,

„ „ „ Filipa Eile,

„ „ „ Wilh. Fenza,

„ „ „ K. Wisniewskiego apt.,

„ „ „ F. Sobierskiego,

„ „ „ J. Fr. Fischera,

„ „ „ Franciszka Lenorta,

„ „ „ Józefa Kulczyńskiego,

„ „ „ M. Karasia,

„ „ „ J. Kosza,

„ „ „ Porebskiego i Zimera,

„ „ „ And. Schulza spadk.,

„ „ „ Edwarda Fuchsa,

„ „ „ W. Goldwassera,

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „

„ „ „